

**Karolina Ignatowicz**

*Pracownia Komparystyki Kulturowej  
Uniwersytet w Białymstoku*

ORCID: 0000-0002-7303-4354

**„I WTEDY POKOCHAŁAM TE WIERSZE OBCE...”  
– POEZJA CZESŁAWA MIŁOSZA W PRZEKŁADZIE  
NATALII GORBANIEWSKIEJ**

Natalia Gorbaniewska (1936–2013) była rosyjską poetką (optowała za tym, aby przy określaniu jej profesji używać polskiego słowa „poetka”, a nie rosyjskiego odpowiednika „поэт” czy „поэтесса”), dziennikarką, wybitną tłumaczką poezji i prozy polskiej. Za swoje osiągnięcia w dziedzinie przekładu została uhonorowana nagrodą Polskiego PEN Clubu. W 2005 roku przyjęła polskie obywatelstwo, a w 2008 roku otrzymała tytuł doktora *honoris causa* Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Była również pierwszą przewodniczącą jury nagrody Angelus, przyznawanej w dziedzinie twórczości prozatorskiej.



*Wieczór Natalii Gorbaniewskiej, Moskwa, 2008. Fotografia Stanisława Lwowskiego*

Zanim skupimy się na przekładach poezji autorstwa Natalii Gorbaniewskiej, zwróćmy uwagę na to, w jaki sposób poetka rozpoczęła swoją przygodę z językiem polskim. Gorbaniewska należała do „pokolenia 1956 roku”. W tamtych czasach prawdziwe (lub chociażby zbliżone do prawdy) informacje można było odna-

leżć jedynie w polskich lub jugosłowiańskich gazetach. Zainteresowanie językiem polskim było wówczas powszechne wśród rosyjskiej młodzieży i studentów. Polska wydawała się im wtedy „oknem na Europę”. Wszystko, co polskie, było ciekawsze, barwniejsze i bardziej dowcipne niż radziecka ponurość. Gorbaniewska wybrała zatem język polski. Pierwszym pismem, które trafiło w ręce poetki, była „Nowa Kultura”. Już wtedy, pomimo nieznamomości języka, udało się jej przetłumaczyć krótki wiersz Leopolda Staffa:

Nie miałam nawet słownika – wspomina poetka – dlatego zastąpiłam wiedzę domysłami i entuzjazmem. Najdziwniejsze, że wysłałam to tłumaczenie autorowi, bezpośrednio na adres redakcji i otrzymałam odpowiedź – bardzo wstrzemięźliwą, wskazującą na błędy, ale jednocześnie pozbawioną niechęci. Najwyraźniej polska uprzejmość nie pozwalała powiedzieć wprost, że to tłumaczenie, choć powstałe ze szlachetnych pobudek, jest byle jakie<sup>1</sup>.

Pierwszym „prawdziwym” tłumaczeniem (jak nazywa je sama autorka), były *Deszcze* Krzysztofa Kamila Baczyńskiego (1973). Jednak najważniejszym „wyzwaniem” translatorskim Gorbaniewskiej stał się przekład dzieł Czesława Miłosza, w szczególności tłumaczenie „Traktatu poetyckiego”. W roku 1970 Gorbaniewska otrzymała książkę Miłosza, kiedy przebywała jeszcze w Moskwie. Książka ta była prezentem od znajomego, który wyemigrował w 1970 roku i studiował na Uniwersytecie Kalifornijskim w Berkley. Książka była opatrzona autografem Miłosza („Koleżance Gorbaniewskiej, jako wyraz przyjaźni. 20.II.73. Czesław Miłosz”). Kiedy zaczęłam czytać *Traktat poetycki* – wspomina pisarka – pierwszą moją myślą było „nie, tego nigdy nie przetłumaczę, nie uda mi się ...”<sup>2</sup>. Jak się okazało, Gorbaniewskiej nie tylko udało się ta sztuka, była ona także prekursorem, jeśli chodzi o całościowe tłumaczenie *Traktatu poetyckiego*, gdyż rosyjski przekład był pierwszym pełnym tłumaczeniem poematu na język obcy. Pojawia się więc zatem pytanie: dlaczego nikt przed Gorbaniewską nie podjął próby przełożenia dzieła Miłosza? Zdaniem poetki, istniały dwa główne powody. Po pierwsze, w 1956 roku, kiedy traktat się ukazał, „tłumaczy niezbyt pociągała poezja emigranta ze Wschodu, uciekiniera z bloku komunistycznego, jednym słowem – >odszczepieńca<. Kiedy już wzięli się do tłumaczenia Miłosza, wybierali, rzecz jasna, późniejsze utwory. Tych zaś, którzy w końcu postanowili ukazać pełny obraz poety, prawdopodobnie – tu pojawia się drugi powód – powstrzymywa-

- 1 Wykład Natalii Gorbaniewskiej z okazji przyznania jej tytułu doktora honoris causa Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie w 2008 roku. Przekład z oryginału zachowanego w komputerze autorki. Były to pliki przeznaczone do planowanej przez nią książki „Polsza lub Maja Polska”. Przekład Ewangeliny Skalińskiej. W: E. Skalińska, *Poetka w krainie Don Kichotów. Natalia Gorbaniewska w kręgu „Kultury”*, Wrocław 2015, s. 11.
- 2 Л. Улицкая, *Поэтка. Книга о памяти. Наталья Горбаневская*, Москва 2014, s. 356–357. [Przekład mój – K. I.].

ły trudności. *Traktat* jest wszak najeżony realiami, ocenami, refleksjami, aluzjami...”<sup>3</sup>

Bez wątpienia ważną rolę w podjęciu decyzji o przetłumaczeniu traktatu odegrała znajomość z poetą. Prawdopodobnie pierwsza wzmianka o Gorbaniewskiej pojawiła się w korespondencji Jerzego Giedroycia z Czesławem Miłoszem:

Był przejazdem Paweł Litwinow – pisze Giedroyć [...]. W rozmowie m.in. powiedział o paru rzeczach, które mnie ucieszyły, mianowicie, że „Kultura” jest szeroko znana w Moskwie (ma się rozumieć szeroko w małym gronie kontestatorów), a w szczególności numery w języku rosyjskim. Przekazał mi prośbę Natalii Gorbaniewskiej, by jej wykombinować zaproszenie do Francji dla niej i jej synów. Gorbaniewska zajmuje się problematyką literacką polsko-rosyjską i jest wielką wielbicielką Twoją i Gombrowicza. Ma szereg tłumaczeń. W czasie pobytu we Francji chciałaby ściśle z „Kulturą” współpracować. Miejmy nadzieję, że uda mi się uzyskać dla niej jakieś poważne zaproszenie i że będzie mogła przyjechać<sup>4</sup>.

Gorbaniewska przyjechała do Paryża w 1975 roku. Rozpoczęła tam pracę w kwartalniku „Kontynent”. A kiedy Miłosz otrzymał już Nagrodę Nobla, przetłumaczyła dla pisma *Osobny zeszyt: Gwiazdę Piołun*.

Osobiście udało się poetce poznać Miłosza we wrześniu 1976 roku, na konferencji „1956–1976”, zorganizowanej przez Polaków i Węgrów mieszkających w Paryżu, w której uczestniczyli również Francuzi oraz emigranci z krajów centralnej i wschodniej Europy.

Poeci spotykali się jeszcze niejednokrotnie, najczęściej na wieczorach Miłosza, które organizowało paryskie religijne „Centrum dialogu” na czele z ks. Józefem Sadzikiem, tym samym, który zainspirował poetę do podjęcia prac nad przekładami Biblii. Jednak najbardziej intensywnymi okazały się kontakty Miłosza z Gorbaniewską podczas prac nad *Traktatem poetyckim*. Jak sama wspomina, trud jaki włożyła w przygotowanie przekładu, był bardzo mozolny:

I nieoczekiwanie zajęłam się traktatem. Stwierdziłam: co mi szkodzi, spróbuję! Później zaczęło się coś takiego, czego w czasie przygotowywania przekładu nigdy nie przeżywałam. Siedziałam nad przekładem nocą i czułam, że umieram, zasypiam... Wstawałam od stołu, kładłam się – i w tym momencie, kiedy już zasypiałam, raptem czułam, że mogę coś napisać, więc siadałam do maszyny, z obawą, że do jutra zapomnę. Przekład mnie nie opuszczał. Nigdy wcześniej i nigdy później, z Miłoszem ani z nikim innym nie przeżywałam czegoś takiego... Jednak nie, coś podobnego zdarzyło się jeszcze raz, kiedy tłumaczyłam dziewięć wierszy Norwida, chociaż tak jak *Traktat*, mną nie zawiadnęły – w ciągu półtora miesiąca przetłumaczyłam go na brudno... A później rok poprawiałam<sup>5</sup>...

3 Dostęp online: <http://www.tygodnik.com.pl/apokryf/16/mojmilosz.html>. „Apokryf” nr 16 w „TP” nr 26/2001.

4 J. Giedroyć, Cz. Miłosz, *Listy 1973–2000*, opr. M. Kornat, Warszawa 2012, s. 81.

5 Л. Улицкая, *Поэтка. Книга о памяти. Наталья Горбаневская*, Москва 2014, s. 357. [Przekład mój – K. I.].

W trakcie przygotowywania przekładu poetka niejednokrotnie konsultowała się zarówno z Brodskim, jak i Miłoszem. Pierwszy szkic tłumaczenia Gorbaniewska przesłała Miłoszowi i otrzymała mnóstwo poprawek. Po naniesieniu ich przesłała do weryfikacji kolejne wersje:

Miłosz był zadowolony z tłumaczenia *Traktatu poetyckiego*. Trzeci czy czwarty wariant wręczyłam mu w czerwcu 1981 r., kiedy powrócił z triumfalnej podróży do Polski i zatrzymał się w Paryżu, by tam świętować 70. urodziny. Odesłał mi go z licznymi notatkami i uwagami, ale zanim je naniósł, zaznajomił z przekładem amerykańskich studentów-slawistów, mówiąc: oto jak należy tłumaczyć! Jesienią tegoż roku spotkaliśmy się w Harvardzie. Pokazałam mu wszystkie poprawione fragmenty, wyjaśniłam, w czym się z nim nie zgadzam, na samym końcu powiedziałam zaś, iż przekład częściowo przejrzał już Brodski. Przyjrzeliliśmy się wspólnie fragmentom, których Brodski nie zdążył przeczytać – tych, które Brodski czytał, Miłosz nie chciał nawet oglądać, mówiąc, iż całkowicie ufa Josifowi. Tak więc pozostało jedynie oczekiwać na ostatnie uwagi Brodskiego. Nie było ich zbyt wiele i przesyłając mi je Josif napisał: „Czesławu powiezło, Ciebie – tożę”<sup>6</sup>.

Tłumaczenie rosyjskie ukazało się w 1983 roku, a Miłosz uznał je za genialne, wzorcowe<sup>7</sup>. Sama Gorbaniewska określa przekład *Traktatu poetyckiego* jako największe wydarzenie w swojej karierze.

Już nie wprost, ale przy pomocy utworu poetyckiego, zadedykowanego Czesławowi Miłoszowi, poetka powraca do tych wydarzeń:

I wtedy pokochałam te wiersze obce,  
których dźwięk różnym uszom zgrzytał i trzeszczał,  
i z tego wzięły się moje liczne nieszczęścia  
i szczęścia. Więc odtąd jestem zawodowcem,  
przysięgłym tłumaczem, który nocami  
zapomnianym słowem rosyjskim ów szczebiot  
próbuje, szeleszcząc Dala stronicami  
i mamrocząc jak nad księgą wróżebną.  
Ale dzięki za to (komu ja dziękuję –  
samej sobie, przypadkowi, Tobie, dobry Boże?),  
iż gdy w mrok zaokienny paryski wszeptuję  
nowy przekład – jak nowicjusz się trwożę.  
Sobie, Bogu, powołaniu, wyzwaniu?  
Językowi, co zawierzył miłosnemu wyznaniu<sup>8</sup>.

6 Dostęp online: <http://www.tygodnik.com.pl/apokryf/16/mojmilosz.html>. „Apokryf” nr 16 w „TP” nr 26/2001.

7 Dostęp online: <https://angelus.com.pl/angelus-2014/nagroda-im-natalii-gorbaniewskiej/natalia-gorbaniewska/piotr-kepinski-natalia/>

8 N. Gorbaniewska, *I wtedy pokochałam te wiersze obce... Wybór przekładów z poezji polskiej// I togda ja wlubilas' w czużyje stichi... Izbrannyje pieriewody iz polskoj poezii*, Warszawa–Kraków 2006, s. 5, wiersz tłum. W. Woroszyński.

W oryginale wiersza w pierwszych dwóch wersach wyraźnie słychać tak charakterystyczne dla polszczyzny, a niemal niespotykane w rosyjskim, nagromadzenie szeleszczących głosek:

И тогда я влюбилась в чужие стихи,  
шелестящие так, что иные кривились: «Шипенье...»<sup>9</sup>

Ten wers można odczytywać jako swego rodzaju reminiscencje poetki z jej pierwszego tłumaczenia<sup>10</sup>.

Tłumacząc jakikolwiek tekst Gorbaniewska starała się nie odbiegać za bardzo od oryginału. W jednym z wywiadów Igor Bielów podkreśla, jak kluczowa, według Gorbaniewskiej, była temperatura wiersza. „Często z nią dyskutowałem – wspomina – bo twierdziłem, że jeśli w oryginale jest 36,6°C, to w tłumaczeniu musi być 39°C. Choć Natasza raczej tak nie myślała. Jej zdaniem, jeżeli temperatura wiersza wynosi 36,6°C, to w tłumaczeniu powinno być tak samo. To jest bardzo ciekawe, bo czasami tłumacz może naprawdę zachować nie tylko sens i nawet wygląd graficzny wiersza, ale też napięcie emocjonalne wiersza. U mnie nadal czasem emocje biorą górę<sup>11</sup>.

Odwołując się do opinii na temat funkcji tłumacza w procesie przekładu, na jaką wskazują badacze, tłumacz pełni wiele ról. Jest jednocześnie odbiorcą tekstu wyjściowego, czyli czytelnikiem, jest również krytykiem, badaczem, a także znawcą biografii autora i epoki, ale przede wszystkim jest również pisarzem. Jak zaznacza Antonia Lloyd-Jones – laureatka Nagrody Transatlantyk – „Tłumacz musi mieć zdolności pisarza, żeby przetworzyć w innym języku to, napisał autor oryginalnego tekstu”. Z pewnością możemy się zgodzić również z opinią Macieja Świerkockiego, iż „Nie każdy pisarz jest tłumaczem, ale każdy tłumacz jest pisarzem”<sup>12</sup>.

W tym miejscu należy też wspomnieć o jeszcze jednej roli, która niejednokrotnie w badaniach nad przekładem jest pomijana. Chodzi tu mianowicie o rolę tłumacza jako komparatysty. Zdaniem jednego z najbardziej znanych tłumaczy amerykańskich – George’a Steinera – „dla komparatysty kluczowe znaczenie mają oczywiście wszystkie aspekty przekładu: jego historia, środki leksy-

9 Tamże, s. 5.

10 E. Skalińska, *Poetka w krainie Don Kichotów. Natalia Gorbaniewska w kręgu „Kultury”*, Wrocław 2015, s. 35.

11 E. Skalińska, *Poetka w krainie Don Kichotów. Natalia Gorbaniewska w kręgu „Kultury”*, Wrocław 2015, s. 43.

12 Debata: *W cieniu. Rola tłumacza we współczesnej literaturze*, Festiwal Literacki Sopot 2019 (21.08.2019 r.). Źródło: [https://www.youtube.com/watch?v=m1FrqIfc5tk&fbclid=IwAR0ix1dZk-rnvKTcl8NsIJQltrYN8FolMv\\_UAvaDWxaQ0Iz9\\_t7i-I8uufg](https://www.youtube.com/watch?v=m1FrqIfc5tk&fbclid=IwAR0ix1dZk-rnvKTcl8NsIJQltrYN8FolMv_UAvaDWxaQ0Iz9_t7i-I8uufg). Debata z udziałem: Jacka Dehnela, Antonii Lloyd-Jones i Macieja Świerkockiego poprowadziła Dagny Kurdwanowska.

kalne czy gramatyczne, metody, począwszy od interlinearnych tłumaczeń „słowo w słowo” po najswobodniejsze imitacje czy metamorficzne adaptacje. Domenę samej komparatystyki stanowią związki między językami, między tekstami o różnym czasie powstania czy różnej formie gatunkowej, skomplikowane interakcje pomiędzy przekładem współczesnym a tymi, które go poprzedzają, oraz sięgające antyku, ale zawsze aktualne, współzawodnictwo ideałów, jak pomiędzy „duchem” a „literą”<sup>13</sup>.

Jeden z najbardziej znanych współczesnych polskich specjalistów z zakresu komparatystyki literackiej – Edward Kasperski podkreślał, iż:

zainteresowania kieruje komparatysta ku relacjom, zdarzeniom i procesom, a nie ku dosłownie rozumianym przedmiotom: zakrzepłym faktom, substancjom i tworom, istniejącym, jak zwykli mówić filozofowie, >w sobie i dla siebie<. Interesuje się więc zjawiskami wychylonymi ku innemu zjawiskom. Skupia uwagę na zawiązujących się między nimi stosunkach, formach ich wzajemnych kontaktów i oddziaływań, przenikania się, nakładania na siebie, utraty tożsamości, metamorfozy, łączenia cech różnych bądź sprzecznych, tworzenia form niejednorodnych i policentrycznych<sup>14</sup>.

Biorąc pod uwagę fakt, iż podczas pracy nad tłumaczeniem niemożliwe jest uniknięcie porównań, czy to na poziomie pojedynczych zdań czy też całego tekstu, warto zastanowić się, czym właściwie jest czynność porównywania. Przytoczmy więc definicję, na którą powołuje się wyżej wspomniany Edward Kasperski: „Porównanie jest podstawową czynnością poznawczą, uczestniczącą w strukturze ludzkiego rozumowania oraz kształtującą je”<sup>15</sup>. Tłumacz na każdym etapie swojej pracy dokonuje porównania oryginału z tekstem tłumaczenia, który tworzy. Porównując oba teksty, a więc dobierając ekwiwalent do tekstu oryginału, tłumacz kształtuje swój niepowtarzalny styl. Porównanie jest podstawą komparatystyki, ponieważ „komparatystyka jako taka podejmuje różnorodne badania empiryczne dotyczące konkretnych kontaktów, oddziaływań i stosunków wzajemnych poszczególnych cywilizacji, kultur i literatur. Rozważa ich formy, stan i przebiegi. Bada wyłaniające się z nich formacje, funkcjonujące w określonym czasie i przestrzeni, oraz ich przemiany”<sup>16</sup>.

Ze względu na duży zasięg badań komparatystyki literackiej, możemy wyodrębnić trzy współistniejące ze sobą tendencje. Są to: komparatystyka „tradycyjna”, komparatystyka interdyscyplinarna oraz komparatystyka kulturowa. W kontekście translatoryki warto by było skupić się na tej ostatniej, ponieważ lokuje się w jej

13 G. Steiner, *Czym jest komparatystyka literacka?*, w: *Niewspółmierność. Perspektywy nowocześniejszej komparatystyki*, pod red. T. Bilczewskiego, Kraków 2010, s. 520–521.

14 E. Kasperski, *U podstaw komparatystyki*, w: M. Dąbrowski, *Komparatystyka dla humanistów*, Warszawa 2011, s. 44.

15 Tamże, s. 20.

16 Tamże, s. 75.

obrębie między innymi aktualne studia nad przekładem, studia etniczne i postkolonialne, studia feministyczne, genderowe i studia *queer*, studia nad tożsamością kulturową, tzw. studia performatywne czy studia intermedialne. Komparatystyka kulturowa, w odróżnieniu od dwóch pozostałych nurtów, sprawia też niewątpliwie najwięcej problemów terminologicznych: określa się ją czasami – przede wszystkim w kręgu anglojęzycznym – mianem komparatystyki „nowej” (tu: Susan Bassnett, Steven Tötösy de Zepetnek, Gayatri Chakravorty Spivak, Emily Apter), czasami mianem „kulturoznawczej” (Piotr Roguski, Adam F. Kola, Elwira M. Grossman) czy „nie-klasycznej” (Adam F. Kola), czasami też – przy niezbędnym jednak założeniu, że komparatystyka „tradycyjna” nie ma racji bytu w nowoczesnym literaturoznawstwie – po prostu mianem „literatury porównawczej”/ „komparatystyki” *tout court* (Tadeusz Sławek), bądź „komparatystyki literackiej” (Tomasz Bilczewski)<sup>17</sup>.

Komparatysta może pełnić różne role, w tym interpretatora czy krytyka nagromadzonej wiedzy. Ustala on wzajemne relacje między poszczególnymi segmentami wiedzy przedmiotowej o literaturze, często istniejącymi i funkcjonującymi osobno, w oderwaniu od siebie, jak chociażby poszczególne „narodowe” kierunki romantyczne czy symboliczne. Wynajduje dla nich podstawy porównania. Stwierdza tą drogą odpowiedniości i różnice (często błahe na pierwszy rzut oka) pomiędzy zjawiskami, których dotyczy wiedza przedmiotowa (empiryczna). Tym samym komparatysta poszerza pole uzyskanej wiedzy o literaturze. Buduje szeroki kontekst dla przedmiotowych ustaleń poznawczych i kształtuje innowacyjnie ich strukturę<sup>18</sup>. Pojawia się więc zbieżność z wyżej wymienionym terminem „tłumacz”. Zarówno tłumacz, jak i komparatysta przybierają rolę interpretatora czy krytyka nagromadzonej wiedzy.

Ze względu na charakter niniejszego artykułu, bez wątpienia należy w głównej mierze uwypuklić związek komparatystyki literackiej z badaniami nad przekładem. André Alphons Lefevere wskazał, iż bardzo ważnym obszarem, w którym translatoologia mogłaby dostarczyć wiarygodnych narzędzi badaniom komparatystycznym, jest analiza różnic pomiędzy tym, co dopuszczalne w jednym języku literackim, a tym, czego nie dopuszcza język literacki innej kultury<sup>19</sup>.

Gorbaniewskiej udało się znakomicie połączyć wskazane wyżej role, co, jak się okazało, było jej kluczem do sukcesu przy tłumaczeniu *Traktatu poetyckie-*

17 A. Hejmej, *Komparatystyka interdyscyplinarna*, w: M. Dąbrowski, *Komparatystyka dla humanistów*, Warszawa 2011, s. 94–95.

18 E. Kasperski, *U podstaw komparatystyki*, w: M. Dąbrowski, *Komparatystyka dla humanistów*, Warszawa 2011, s. 74.

19 M. Skwara, *Stara i nowa komparatystyka literacka*, w: M. Dąbrowski, *Komparatystyka dla humanistów*, Warszawa 2011, s. 183.



go. Jeszcze niejednokrotnie po ukazaniu się przekładu poetka powracała myślą do tych wydarzeń. Ponad ćwierć wieku później w wywiadzie opowiada o „nieprzetłumaczalności poezji”:

W Kijowie też mnie pytano, czy poezja jest w ogóle przetłumaczalna. Pierwsze, co mi przychodzi do głowy, to odpowiedź, że jednak nie jest przetłumaczalna, ale cały czas ją tłumaczę. Istnieją też takie przekłady moich wierszy, które dowodzą, że poezja jest przekładalna: np. Wiktora Woroszylskiego czy Adama Pomorskiego. Przełożony wiersz jest jak cud. Tak było z *Traktatem poetyckim* Czesława Miłosza. Zaczęłam polski jedenastozgłoskowiec przekładać wiernie poprzez jamb pięciostopowy, czytam, czytam i widzę, że jakieś to koślawe. Podjęłam więc decyzję, że zapomnę o oryginale i zacznę pisać tak, żeby po rosyjsku było przyjemne dla ucha. I wtedy okazało się, że jestem bliżej oryginału. Przesiedziałam dużo czasu z Brodskim, który miał wiele poprawek do mojego tłumaczenia. W nocy często zdarzało się, że kiedy kładłam się spać koło trzeciej nad ranem, jeszcze coś mi przychodziło do głowy i wracałam do pracy<sup>20</sup>.

Rok przed śmiercią (2012) Gorbaniewska wydała książkę ze swoimi najważniejszymi przekładami Miłosza na język rosyjski zatytułowaną *Мой Милош*. Tłumaczenia te stanowią podsumowanie niezwykłych umiejętności translatorskich, które Gorbaniewska opanowała do perfekcji. Znalazły się tam między innymi tłumaczenia wywiadów, esejów i wierszy Miłosza, tj. *Campo di Fiori*, *Ars poetica* czy *Ballada*, ale centralne miejsce zajmuje tam, oczywiście, *Traktat poetycki*.



Okładka tomu *Мой Милош* Natalii Gorbaniewskiej, 2011

20 Dostęp online: <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kultura/1505178,1,rozmowa-z-natalia-gorbaniewska.read>.



Natalia Gorbaniewska była nie tylko utalentowanym tłumaczem i komparatystą, ale przede wszystkim niezwykłym człowiekiem – skromnym, a jednocześnie z ogromnym poczuciem humoru i dystansem do siebie. Niejednokrotnie można było to zaobserwować w jej wypowiedziach. W lutym 1987 roku Grzegorz Przebinda przeprowadził z nią wywiad. Oto jego znamieny fragment:

Lepiej by było, gdyby Polacy mniej mnie wychwalali, a przetłumaczyli moją książkę [mowa tu o Dwunastej w południe, której przekład ukazał się prawie dziesięć lat po tej rozmowie – 1997 r.]. Bo i po co mówić, jaki to ze mnie wspaniały człowiek. Nie jestem żadną wspaniałością, jestem człowiekiem zwyczajnym... widzisz przecież. Siedzisz przede mną i patrzysz. Opowiem ci coś, o czym zawsze opowiadam, opowiem ci wspaniałą historię. Lepszego komplementu nigdy od nikogo, a tym bardziej od Polaka, nie słyszałam. W 1978 albo 1977 przyjechał do Paryża Marek Edelman. Popatrzył na mnie i powiedział: „Gorbaniewska, to ty tak wyglądasz, a ja myślałem, że jesteś duża jak szafa!” Co za przyjemność: jestem właśnie taka, niepodobna do szafy...<sup>21</sup>

## Bibliografia

### Prace w języku rosyjskim:

Улицкая Л., *Поэтка. Книга о памяти. Наталья Горбаневская*, Москва 2014, s. 356–357.

### Prace w języku polskim:

- Giedroyc J., Miłosz Cz., *Listy 1973–2000*, opr. M. Kornat, Warszawa 2012, s. 81.
- Gorbaniewska N., *I wtedy pokochałam te wiersze obce... Wybór przekładów z poezji polskiej// I тогда ja влюбилас' в чуужыје стихі"... Izbrannyje pieriewody iż polskoj poezii*, tłum. W. Woroszyński Warszawa – Kraków 2006.
- Hejmej A., *Komparatystyka interdyscyplinarna*, w: M. Dąbrowski, *Komparatystyka dla humanistów*, Warszawa 2011, s. 94–95.
- Kasperski E., *U podstaw komparatystyki*, w: M. Dąbrowski, *Komparatystyka dla humanistów*, Warszawa 2011.
- Przebinda G., *Wszystko to, dzięki czemu jesteśmy ludźmi*. Z Natalią Gorbaniewską rozmawia Grzegorz Przebinda, „Ethos” 2009, nr 3–4, s. 276.
- Skalińska E., *Poetka w krainie Don Kichotów. Natalia Gorbaniewska w kręgu „Kultury”*, Wrocław 2015.
- Steiner G., *Czym jest komparatystyka literacka?*, w: *Niewspółmierność. Perspektywy nowoczesnej komparatystyki*, pod red. T. Bilczewskiego, Kraków 2010, s. 520–521.

### Dostęp online:

- „Apokryf” nr 16 w „TP” nr 26/2001. <http://www.tygodnik.com.pl/apokryf/16/mojmilosz.html>.

21 G. Przebinda, *Wszystko to, dzięki czemu jesteśmy ludźmi*. Z Natalią Gorbaniewską rozmawia Grzegorz Przebinda, „Ethos” 2009, nr 3–4, s. 276. „Rozmowa została nagrana w Paryżu, w redakcji »Russkoj Mysli« w lutym 1987 roku”. [Przyp. red. „Ethosu”], w: E. Skalińska, *Poetka w krainie Don Kichotów. Natalia Gorbaniewska w kręgu „Kultury”*, Wrocław 2015, s. 7.

- <https://angelus.com.pl/angelus-2014/nagroda-im-natalii-gorbaniewskiej/natalia-gorbaniewska/piotr-kepinski-natalia/>
- <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kultura/1505178,1,rozmowa-z-natalia-gorbaniewska.read>
- Debata: *W cieniu. Rola tłumacza we współczesnej literaturze*, podczas festiwalu Literacki Sopot 2019 (21.08.2019 r.): [https://www.youtube.com/watch?v=m1FrqIfc5tk&fbclid=IwAR0ix1dZk-rnvKTcl8NsIJQltrYN8FolMv\\_UAvaDWxaQ0Iz9\\_t7i-I8uufg](https://www.youtube.com/watch?v=m1FrqIfc5tk&fbclid=IwAR0ix1dZk-rnvKTcl8NsIJQltrYN8FolMv_UAvaDWxaQ0Iz9_t7i-I8uufg).

**Karolina Ignatowicz**

*University of Białystok*

**“AND THEN I LOVED THESE FOREIGN POEMS...” – THE POETRY  
OF CZESŁAW MIŁOSZ TRANSLATED BY NATALIA GORBANIEWSKA**

**Summary**

The article focuses on literary and biographical connections that associated Natalia Gorbaniewska with Czesław Miłosz. Based on the translation of *A Treatise on Poetry*, the article sets out the characteristics of a perfect translator and a perfect comparative artist. Both Czesław Miłosz and Joseph Brodsky, during their cooperation with Gorbaniewska, paid special attention to her talent in rendering poetry across two languages.

**Keywords:** Czesław Miłosz, Natalia Gorbaniewska, Joseph Brodsky, literary translation, comparative literature.